CENA EGZEMPLARZA 10 GR.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 GR.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 36 Kraków, poniedziałek 19 kwietnia 1937 r. Rok I

Krwawe zajścia w Racławicach

Dwie osoby zabite, kilku rannych

WARSZAWA, PAT. Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to pewna ilość agitatorów niepodporządkujących się zarządzeniu, zdołała przybyć, przeważnie pojedyńczo, do Racławic wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym. Agitatorzy ci próbowali podekscytować zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, pluton policji państwowej, przechodząc po ukończonem nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami. Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników Kazimierz Karkowski został zabity, drugi zaś ciężko ranny zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustaleniu tożsamości zmarłego stwierdzono, że jest nim niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy

Spośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia, a kilku z nich ciężej raniono.

Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy.

Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

Kielce. PAT. Przy ustaleniu tożsamości zabitego w czasie w Racławicach w dniu 18 bm. jednego z podżegaczy, stwierdzono, że jest nim Józef Karkowski (a nie Kazimierz, jak poprzednio omyłkowo podano), czynny działacz komunistyczny.

Karkowski był w roku 1931 aresztowany za działalność wywrotową i wyrokiem sądu okręgowego w Kielcach w dniu 13 stycznia 1932 r. skazany został na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 2-ch lat.

Ofenzywa wojsk rządowych w Hiszpanii

Andujar. Korespondent Havasa donosi: Wojska rządowe na odcinku położonym na północ od Villa Harta odparły atak wzmocnionych sił powstańczych i zdobyły pozycje nieprzyjacielskie gwałtownym kontratakiem. Wojska rządowe zaatakowały linie obrończe powstańców pod Ovejo z lewego skrzydła i z południa, zdobywając wzniesienia Ferro del Medico, które góruje nad pozycjami nieprzyjacielskimi, dając dogodne warunki obstrzału.

Również na tym odcinku doszło do starcia wzdłuż linii drogi z Inojosa do de Duque do Belmez.

Lotnictwo powstańcze skutecznie bombardowało przedmieścia La Carolina w prowincji Jean. Bomby lotnicze zadały poważne straty wojskom rządowym w ludziach i materiale.

Salamanka. PAT. Rada Narodowa falangi hiszpańskiej na wczorajszym zgromadzeniu wybrała Manuela de Hedilla szefem narodowym falangi.

Dotychczas de Hedilla pełnił tę funkcję prowizorycznie, w miejsce Antonio Primo de Riviera, rozstrzelanego z wyroku trybunału ludowego w Alicante.

Mowa Leona Bluma

Paryż. PAT. Na posiedzeniu Rady Narodowej partii socjalistycznej, premier Blum przedstawił w zarysie działalność rządu od czasów ostatnie sesji Rady Narodowej, wyjaśnił przyczyny ostatniej „pauzy" w realizacji programów i oświadczył, że należy dać krajowi trochę odpoczynku.

Nie chcemy — mówił premier — przeprowadzać zamachu stanu dzięki temu, że znajdujemy się u władzy, pragniemy rządzić legalnie i starać się o ożywienie życia gospodarczego oraz o bardziej istotne utrwalenie pokoju. Nie możemy zaniedbywać interesów którejkolwiek z klas naszego kraju. Musimy krajowi przywrócić zdrowie i jeśli nam się to uda, to wszystkie klasy będą z tego ciągnęły korzyści. Dlatego też nie należy nam utrudniać zadania, tym bardziej zaś w naszym własnym stronnictwie niedopuszczalnym jest, aby pewne czynniki cieszyły się z trudności, piętrzących się przed rządem.

Przemówienie swe premier zakończył gorącym apelem wzywając do jedności i dyscypliny.

Paryż. PAT. Po przemówieniu premiera Bluma Rada Narodowa zatwierdziła decyzję o usunięciu z szeregów stronnictwa dwóch członków lewicy socjalistycznej oraz 22 członków młodzieży socjalistycznej.

Kilku mówców, m. in. deputowani Bracke i Grumbach zwracali się przeciwko deputowanemu Marceau Pivert czyniąc mu wyrzuty z powodu jego uporu i braku logiki i oskarżając go że działał raczej na rzecz faszyzmu, wyłamując się spod zasad socjalistycznych.

Rada zakończyła swe prace uchwaleniem rezolucji wyrażającej rządowi całkowite zaufanie.

Pod koniec posiedzenia dep. Marceau Pivert oświadczył, że uznaje decyzję powziętą przez Radę i zobowiązuje się publicznie do jej przestrzegania.

Zuchwały napad rabunkowy

Nowy Jork. PAT. Trzy panie ze sfer towarzyskich Nowego Jorku w towarzystwie znajomego udały się na bal, jaki się miał odbyć w hotelu De Monaco. Gdy towarzystwo wsiadło do wondy, w ślad za nim weszło 3-ch mężczyzn we frakach.

Między piętrami nieznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolwerów ograbili kobiety z biżuterii, wartości 20.000 dolarów, a towarzyszącego im mężczyznę z 300 dolarów gotówki. Wychodząc z windy, bandyci polecili obsługującemu windę chłopcu odwieźć towarzystwo na najwyższe piętro i zjechać na dół.

W międzyczasie napastnicy zbiegli.

Żebrak milionerem

Czerniowce. PAT. Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nędzy niejaki Dawid Glikman, który utrzymywał się z żebraniny na ulicach miasta. Dopiero po śmierci okazało się, że Glikman należał do najbogatszych ludzi w mieście, pozostając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

Z dnia

Trafna uwaga

Dzienniki polskie podały za paryskim „Figarem" że w Berlinie utworzona została nowa partia pod nazwą „partia wolności niemieckiej", do której należą ludzie bez różnicy klas i partii, także hitlerowcy. Nowa partia ma wystąpić z szeregiem żądań wolnościowych w dziedzinie politycznej i gospodarczej, m. i. pokoju z Francją Polską i Czechami, urządzenia plebiscytu na temat dalszego udziału Niemiec w wojnie z Hiszpanią, wyboru Reichstagu itd.

Jeżeli wiadomość ta zawiera cień prawdy, oznaczałoby to poprostu rewolucję w odniesieniu do obecnych stosunków. Toteż „Czas" podając ją, zamyka ją następującą trafną uwagą:

„Jeśli wiadomości „Figara" są prawdziwe, można się spodziewać **rychłych nowych transportów do obozów koncentracyjnych".**

Straszliwy obraz nędzy

Pisaliśmy już o reportażach pisarza katolickiego p. Michałowskiego, opisujących straszne wprost stosunki na Wileńszczyźnie, gdzie głód i nędza panują w straszny sposób. Ostatni swój reportaż p. M. poświęca Brasławszczyźnie. Opisy przejmują zgrozą — poprostu tysiące ludzi powoli kona z głodu bez żadnej pomocy.

Trudno podawać takie okropności, gdzie się jest wobec nich bezbronnym. A przecież ktoś coś pomaga. O tej pomocy pisze M. wedle opowiadania miejscowego lekarza:

— „A ofiarność innych — ciągnął dalej: pożal się Boże! Na kabaret, utrzymankę, są tysiące u naszych wielkich przemysłowców, bankierów i różnych dygnitarzy; na głodujących nie ma nawet kilku złotych. Jeśli ze społeczeństwa naszego daje kto, to **dają ci przeważnie, którzy nie mają za wiele, ale którzy umieją się wczuć w ludzką nędzę i w ludzkie potrzeby.** Posiadający nadmiar nic nie dają, lub dają tyle, co akurat kot wypłacze. Jest to smutne, proszę pana — zakończył rozmowę, ale niestety, prawdziwe".

Tasama historia z ofiarami na pomoc zimową: biedni dali wszystko, bogaci przeważnie wymigali się. Tylko u biednych można znaleść jeszcze serce.

Przymusowe małżeństwa

Telegramy doniosły ostatnio, że „Gauleiter" prowincji w Szczecinie wydał rozkaz do swych podwładnych, że muszą bezwarunkowo ożenić się, gdyż w przeciwnym razie z dniem 25. listopada będą wydaleni ze służby państwowej.

Coś podobnego może naturalnie zdarzyć się tylko w Niemczech, gdzie wszystko odbywa się pod przymusem na rozkaz. Już za czasów monarchii istniało tam słynne: „es ist verboten" na rzeczy, które gdzieindziej zalecano publiczności dla przestrzegania porządku itd. Tam każdy policjant był na ulicy absolutnym panem, któremu nie wolno było sprzeciwiać się i nikt też tego nie próbował.

Ale nakaz małżeństwa — to już szczyt przymusu. A jeżeli ktoś — niekoniecznie ze względów materialnych nie może tego uczynić? Straci chleb i naturalnie będzie w „partyi" napiętnowany. Można jednak założyć się, że urzędnicy jak barany poddadzą głowy pod nóż — do tego są jako Niemcy od urodzenia przyzwyczajeni.

Wielka mowa ministra Delbosa

na kongresie młodzieży radykalnej

Carcassonne, Pat. Minister spraw zagranicznych Yvone Delbos wygłosił przemówienie na bankiecie po zamknięciu kongresu młodzieży rady kalnej.

Mówiąc o kryzysie, jaki przeżywa Liga Narodów, minister Delbos powiedział: byłoby błędem wnioskować, iż Liga Narodów ostatecznie zawiodła. To że nie może ona przeszkodzić ujemnym objawom i wydarzeniom, nie pozwala jednakże zapominać jak wiele dobrego już dokonała. Czym stałaby się Europa bez Ligi Narodów? Mówca wyraził nadzieję, iż po okresie odbudowy Liga Narodów potrafi przezwyciężyć napotykane trudności. Stając się bardziej giętką w swej organizacji i zyskawszy na sile, Liga Narodów uzyska większą skuteczność w swych poczynaniach i większą siłę atrakcyjną. Pokój, podobnie jak i wojna jest kwestią siły. Liga Narodów stanie się uniwersalną w miarę tego, jak będzie potrafiła zmusić do uszanowania swych poczynań.

Przechodząc do spraw hiszpańskich Yvone Delbos podkreślił, iż rola Francji i W. Brytanii była zawsze pojednawcza. Proponowały one przedewszystkim zastosowanie w jaknajszerszych rozmiarach kontroli. — Kontrola ta wchodzi w życie jutro od północy. Zdołano wreszcie osiągnąć zgodę wszystkich krajów zainteresowanych, które zgodziły się w zasadzie zbadać i omówić sposoby wycofania ochotników. Francja uczyni wszystko co będzie w jej mocy, nie pomijając żadnej sposobności mediacji. W bolesnej sprawie hiszpańskiej, jak i we wszystkich innych, potwierdziła się przyjaźń francusko-brytyjska. Oba te państwa uchylają się od polityki bloków, nie nie zagrażają nikomu i nie zamierzają narzucać swej doktryny.

Wspomniawszy o autarchii i o wyścigu zbrojeń, mówca oświadczył: **ani rozbrojenie wojskowe, ani rozbrojenie gospodarcze nie jest możliwe bez rozbrojenia moralnego.**

Cele polityki francuskiej są proste i wyraźne — utrzymać zawarte układy, zacieśnić więzy przyjaźni, rozszerzyć ich koło, chronić pokoju, przyczyniać się do jego organizacji w atmosferze ogólnego odprężenia.

Próba uroczystości

koronacyjnych w Londynie

Londyn. Pat. Dzisiaj o bardzo wczesnej godzinie, kiedy jeszcze ulice Londynu były prawie puste, z Buckingham palace wyruszył pochód, który skierował się do opactwa westminsterskiego. Była to próba uroczystości koronacyjnych. Początkowo nieliczni przechodnie, którzy zatrzymywali się wzdłuż trasy pochodu, wkrótce utworzyli zwarty tłum ciekawych przyglądających się królewskiej karocy, która wraz z eskortą i całym szeregiem podążających za nią powozów, podążała do opactwa westminsterskiego. W pochodzie tym brały udział nawet ulic, którymi podążał pochód, z zegar orkiestry, a policjanci, stojący wzdłuż kami w ręku notowali godzinę i zwra cali uwagę na różne szczegóły.

Karoca królewska pierwsza zatrzymała się przy wrotach opactwa westminsterskiego, a za nią 11 powozów premiera W. Brytanji i premierów oraz ministrów imperium. Następnie jechały powozy książąt i księżniczek krwi królewskiej a wreszcie karoca królowej Marji.

Każdemu z powozów towarzyszyła eskorta, która w odpowiedniej chwili zatrzymywała się i znowu ruszała, na przód, prezentując broń, jak podczas prawdziwej uroczystości.

Straszna katastrofa kolejowa

6 osób zabitych, 13 ciężko rannych

Moskwa, Pat. Na kolei Dzierżyńskiego podczas mijania się dwóch pociągów spadło ze schodów wagonów kilkunastu pasażerów.

6 osób poniosło śmierć, a 13 odniosło ciężkie rany.

Na mocy rozporządzenia komisarza Kaganowicza winni katastrofie **zastępca naczelnika Sawczenko, star si konduktorzy pociągów Ulianow i Gołubiew, kontrolerzy Barkow i Pod bierczskij oraz konduktor Czernych zostali oddani pod sąd, a naczelnik ruchu oraz naczelnik ochrony kolei otrzymali naganę.**

Powstańcy bombardują

Madryt

Madryt. Pat. Komitet obrony stolicy komunikuje: Ostatnie bombardowanie przez ciężką artylerię powstańczą zniszczyła liczne domy w centrum miasta i pociągnęło za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Liczba zabitych jest znaczna, ale dokładnie jeszcze nie jest znana. Rannych jest przeszło 70-ciu.

Wojska rządowe zawładnęły pozycjami nieprzyjaciela w pobliżu Atalaya na odcinku Ecurialu.

Odparto dwa ataki wojsk powstańczych na pozycje pod Natallana na odcinku Somosierra oraz linie rządowe na odcinku Guadalajara. Kilka czołgów nieprzyjacielskich zniszczono

Barcelona Agencja Havasa donosi: Około godz. 15 przeleciały nad Barceloną 2 samoloty powstańcze, zrzucając bomby zapalające na urządzenia portowe. Ludność ostrzeżona alarmem syren zastosowała się z zimną krwią do zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego. Rządowe samoloty myśliwskie udały się natychmiast w pościg za samolotami powstańczymi, które wycofały się w kierunku morza. O godz. 16-tej głos syren zawiadomił o końcu alarmu i miasto przybrało swój zwykły wygląd. 2 osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany.

Przemyt broni do Hiszpanii

Londyn, Pat. „Sunday dispatsch" zamieszcza rewelacje, dotyczące usiłowania przemytu broni do Hiszpanii. Dziennik wymienia dwóch młodych anglików, należących do najlepszych rodzin angielskich. Wartość broni któ ra rzekomo miała być dostarczona do Hiszpanii, sięga dwóch milionów funtów szterlingów. Jednym z młodych ludzi jest rzekomo Wiktor Hervey syn syn lorda Herveya, byłego posła Wiel kiej Brytanii w Peru.

„Tak żyją obecnie Chiny"

Wiedeń, Pat. Przedstawiciel dyplomatyczny Chin w Wiedniu Dekie Toung złożył w urzędzie kanclerskim protest przeciwko wyświetlaniu w jed nym z tutejszych kin filmu p. t. „Jak żyją obecnie Chiny". Zdanie posła chinskiego film ten jest tendencyjnym wypaczaniem współczesnej rzeczywistości chińskiej.

* * *

Wybuch w fabryce

Londyn. Pat. W zakładach metalurgicznych Darlington w chwili dokonywania odlewu nastąpiła eksplozja, przy czym trzech robotników zostało ciężko rannych, jeden z nich zmarł w szpitalu.

TRUST MÓZGÓW

Kraków, 19 kwietnia.
Podobno pojawiły się pogłoski o zamiarze sprowadzenia obcych rzeczoznawców gospodarczych, jakich mieliśmy w pierwszych latach niepodległości w osobach p. Hiltana Younga, potem prof. Kemmerera i wreszcie „doradcy Banku Polskiego" p. Dreveya. Wszystkim wiadomo, że z rad tych „doradców" nic nie wyszło; kosztowali tylko masę pieniędzy i wyrobili nam zagranicą niepochlebną markę conajmniej nieuków.

I ten nieudały eksperyment miałby teraz być powtórzony — teraz, kiedy mamy zrównoważony handel, uporządkowane mniej więcej pożyczki zagraniczne, przedsiębiorstwa państwowe zgrubsza opłacalne? Czego mogliby nas ci doradcy nauczyć? Jak gospodarować przy pełnych kasach, sami wiemy i tę sztukę sami potrafilibyśmy, zaś jak napełnić puste kasy, tego i oni nie wymyślą choćby dlatego, że mogą być dobrymi teoretykami, ale naszych stosunków i możliwości nie znają.

U nas istnieją — nominalne — przy każdym prawie ministerstwie tzw. komisje doradcze, złożone — jak przypuszczać należy z fachowców, jednak współudział tych komisji w opracowaniu planów rządowych, szczególnie w dziedzinie finansowo - gospodarczej, nie uwydatnia się w niczym. A przecież są jeszcze u nas ludzie, których rady przydałyby się.

Powiedzą: to są także teoretycy. To prawda, ale od czego są w ministerstwach fachowcy, którzyby nadawali takim teoretycznym radom praktyczną formę ustaw i rozporządzeń? Nasza wysoka biurokracja w władzach centralnych byłaby — i słusznie — oburzona, gdyby jej kazano wprowadzać w czyn rady obcych ludzi, którzy dopiero od nich musieliby dowiadywać się o różnych zagadnieniach i jak dojść do ich najpomyślniejszego rozwiązania.

Jeżeli już z góry uznano potrzebę poradzenia się, należałoby rozpocząć od zwołania rodzinnego „trustu mózgów" ze znanymi ekonomistami na czele i co — ważniejsze — ich rady wprowadzić w czyn. Przy całej naszej wierze w dobre chęci miarodajnych czynników wątpimy jednak, czy na to zdecydują się. **L.**

Dr. Schacht -- niewiniątkiem

Dyktator gospodarczy Niemiec dr. Hjalmar Schacht bawił ostatnio w Brukseli i odbywał rozmaite konferencje. M. in. miał układać się o dostarczenie Niemcom surowców w zamian za towary niemieckie, poza tym sondował, czy nie dałoby się zaciągnąć pożyczki.

Z różnych stron doniesiono, że zabiegi te zakończyły się fiaskiem. Belgia nie ma zamiaru sprowadzać towary z Niemiec, co zaszkodziłoby jej własnej produkcji. Także do pożyczki nie kwapią się, ponieważ wiedzą, że byłaby obrócona na zbrojenia.

Wobec tego niepowodzenia p. Schacht udaje — Niemca. Twierdzi, że był wprawdzie w Brukseli, ale jako osoba prywatna, rozmawiał wprawdzie o sprawach gospodarczych, ale to jest temat, który jest dziś wszędzie aktualny. A przy tym dodał sentencjonalną opinię, że przede wszystkim potrzebne jest porozumienie polityczne, za którym gospodarcze pójdzie już automatycznie.

Ten dr. Schacht jest jednym z najniebezpieczniejszych ludzi obecnej epoki. On to w r. 1924, likwidując inflację, obrabował naród niemiecki z ostatniego grosza, on jako prezydent Banku Rzeszy wykoncypował przepisy dewizowe, które uwolniły Niemcy od płacenia wszelkich zobowiązań. Dlatego każde jego pojawienie się zagranicą wywołuje zaniepokojenie i nikt naturalnie nie wierzy, aby tak zajęty człowiek miał czas na przejażdżki dla przyjemności.

Prawda leży gdzieindziej. Niemcy duszą się z powodu braku środków żywności i surowców. Pieniędzy, tj. obcych walut czy złota na ich zakupno rzekomo nie mają, nie wszystkie państwa godzą się na zapłatę w towarach — zresztą, z czego te towary produkować, jeżeli brak surowców a wszystkie istniejące idą na przemysł wojenny?

Nic na to nie poradzi ogłoszenie przez jakiegoś półgłówka, że Hitler jest „boskim posłańcem", którego rozkazy muszą być wypełniane tak skrupulatnie, jak przykazania boskie. Zagranica nie przejmuje się taką metafizyką i powiada: za surowce płacić. A z czego i — co ważniejsze — jeżeli się nie ma chęci?

Nie trzeba sięgać tak daleko, aby twierdzić, że Niemcy swymi zbrojeniami, swym nieposzanowaniem traktatów wpędzają świat w wojnę. Same ich metody gospodarcze, życie na cudzy koszt — to wystarcza, aby spowodować kiedyś przeciw nim odruch powszechnego niezadowolenia. — Schacht jest doskonałym narzędziem do osiągnięcia tego celu — wtedy Niemcy, jak w r. 1914, zrobią niewinną minę i z „oburzeniem" odeprą „insynuację", jakoby one dążyły do wojny. To inni nie dali im żyć, zaś oni biedacy musieli się bronić. Na razie łupią wszystkich dookoła.

Przewrót w aliansach

Nie tak dawno, bo kilkanaście dni temu, opinia publiczna Europy została zaskoczona wiadomością o pakcie włosko - jugosłowiańskim. Zawarcie tego paktu oznaczało zachwianie dotychczasowej równowagi politycznej Jugosławia należy bowiem do państw tzw. Małej Ententy, zawdzięczających bardzo wiele Francji i dlatego pozostających pod jej silnym wpływem.

Już ostatnia konferencja Małej Ententy wykazała z tej przyczyny pewne dysonanse: nić wiążąca trzy państwa rozluźniła się. Ogólnie mówiono jednak, iż nieporozumienia były chwilowe, że Mała Ententa jeszcze nie spełniła swego historycznego zadania.

Najbardziej zainteresowana w tej całej sprawie była Francja — Mała Ententa stanowiła dla niej silne oparcie w środkowej Europie.

Dlatego wielką „bombą" wprost byjącym nastąpić zbliżeniu włosko - ruła wiadomość podana onegdaj o mamuńskim. Drugie państwo z „trójki Małej Ententy" wyrywa się z karbów i szuka porozumienia z obcym dotychczas mocarstwem.

To świadczyłoby o zupełnym już upadku bloku Małej Ententy. Największy cios stanowiłoby to dla Francji. Zwłaszcza z powodu faktu, iż państwa te szukają zbliżenia z Włochami.

Nie można dobrze zrozumieć przyczyn tych przemian politycznych.

Wiadomo przecież, iż Włochy stoją w ścisłym kontakcie z rewizjonistycznymi Niemcami — a program rewizji granic chyba niezbyt uśmiecha się tak młodym państwom, jak Rumunia i Jugosławia.

Widocznie tkwi w tym coś innego, nie względy natury praktycznej. O prawdopodobieństwie takiej zmiany w Rumunii można było mówić jeszcze w chwili ustąpienia mądrego polityka Titulescu. W każdym razie nie wiadomo, jakie mogą być skutki tych nagłych przemian politycznych. Doświadczeni twierdzą, iż owe **nagłe przewroty aliansów, to ostatnie przygotowania wielkich mocarstw.**

Do czego, to wiadomo...

W stosunku do Rumunii i Jugosławii należy jedynie zwrócić uwagę, iż bardzo często alians może przemienić się... w mezalians.

A wtedy jest naprawdę przykra historia! M. W.

Męskie słowa ministra

Francuskie Związki zawodowe przy poparciu pewnych kół radykalnych — a więc sfer należących do „frontu ludowego" — wysunęły projekt zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 10 miliardów franków, zapewne na roboty publiczne. Minister skarbu Vinzenz Aurol (socjalista) sprzeciwił się temu projektowi stwierdzeniem, że **ani poszczególni obywatele ani zrzeszenia nie mają prawa udzielać rządowi wskazówek.** Rzeczowo minister dodał, że Francja w tym roku już zaciągnęła jedną pożyczkę wewnętrzną (na cele zbrojeniowe) i że na drugą nie jest pora.

Męskie te słowa ministra, który przecież od projektodawców jest politycznie zależny. Widocznie minister ceni wyżej swą samodzielność aniżeli tekę — nie jest karierowiczem i nie trzyma się kurczowo swego fotelu. Oto przykład do naśladownictwa dla niejednego z ministrów w niejednym kraju, gdzie większą rolę odgrywa chęć utrzymania się niż charakter.

Prasa niemiecka o zbliżeniu

Z. S. R. R. i Niemiec

Berlin. Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż prasa o zbliżeniu do Z. S. R. R. liczy najwidoczniej na to, że wywoła odpowiednie wrażenie w krajach bałtyckich i w Polsce i nastroi państwa te nieufnie przeciwko Niemcom. „Voelkischer Beobachter" daje wyraźnie do zrozumienia, iż źródło, skąd te wiadomości wychodzą, dowodzi, iż pewnym czynnikom zależy na mąceniu atmosfery politycznej.

—oOo—

„Berliner Tageblatt" w artykule pt. „pakt sowiecki -kłamstwa sowieckie" pisze m. in.: z paktem sowieckim nie chce mieć nic wspólnego nikt od Bałtyku do morza Czarnego i Śródziemnego. Nie ustają jednak tajemnicze szepty, jakoby zbliżenie niemiecko - sowieckie było możliwe. Dziennik cytuje przemówienie kanclerza Hitlera z dnia 30 stycznia r. b., odrzucając wszelkie umowy Niemiec z Sowietami jako bezwartościowe.

Z Małopolski

KATASTROFA KOLEJOWA

Na stacji kolejowej w Kielcach wykoleił się manewrujący parowóz, wskutek czego szyny toru 5. zostały wygięte i wyrwane z progów.

Wypadków z ludźmi nie było. Straty nie znaczne.

POD KOŁAMI POCIĄGU

Pomiędzy stacjami Zagnańsk - Łączna powiatu kieleckiego znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z odciętą głową, przejechanego przez pociąg.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, i zachodzi podejrzenie, że nieznajomy popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg, idący z Krakowa do Warszawy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Zakopane. Wczoraj o godz. 14-tej popołudniu, 17-letni Julian Falta, syn Franciszki i Julii, właścicielki restauracji „Bar pod Setką" przy ul. Kościuszki, będąc w stanie nietrzeźwym strzelił sobie w prawą skroń ze straszaka, nabitego nabojem flobertowym Przewieziony w ciężkim stanie do szpitala zmarł. Powód zamachu na życie nieznany.

TAJEMNICZY WYPADEK

W Wątoku, potoku przepływającym przez Tarnów, znaleziono zwłoki 30-letniego mężczyzny, których nie zdołano zidentyfikować. Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia czy ma się t udo czynienia z przypadkiem, czy też z morderstwem.

UTONĄŁ

W Pietrzykowej k. Ropczyc Kazimierz Sąsiadek utonął w rzece Wielopolce.

SAMOBÓJSTWO 72-LETN. STARCA

Woli Żeligowskiej k. Dąbrowy, popełnił samobójstwo przez powieszenie 72-letni Cyprian Późniak. Powodem samobójstwa niechęć do życia.

Wieści ze świata

Nowa afera sterylizacyjna we Wiedniu

Policji wiedeńskiej udało się wykryć nową „klinikę sterylizacyjną", której kierownikiem był 34-letni urzędnik manipulacyjny, Erwin Danussi, podający się fałszywie za lekarza.

Dotychczas zdołano ustalić 15 wypadków „operacyj" przeprowadzonych przez rzekomego lekarza, ale prawdopodobnie liczba ofiar Danussie'go jest znacznie większa.

W początkach stycznia br. doniesiono do komisariatu policji wiedeńskiej, że niejaki dr. Mayer dokonuje niedozwolonych zabiegów sterylizacyjnych.

Wszelkie poszukiwania były zupełnie bezskuteczne, dr. Mayer był nieuchwytny.

Dopiero ubiegłej niedzieli udało się policji wiedeńskiej ująć rzekomego dr. Mayera w mieszkaniu Anny Pickhard, w Meidlingu, u której mieszkał niezameldowany.

Danussi od dwóch lat uprawia swój proceder we Wiedniu z wielkim powodzeniem, ostatnio planował wyjazd na „występy gościnne" do Czechosłowacji, gdzie miał zamówienia na kilka operacyj.

Danussi miał dwie pomocnice, które mu doprowadzały pacjentów, otrzymując 10 szylingów prowizji od głowy. Danussi otrzymywał 30 do 100 szylingów za zabieg, zależnie od warunków materialnych pacjenta.

Danussi wykonywał operację tylko przy zastosowaniu lokalnego znieczulenia, w mieszkaniu pacjentów, rekrutujących się przeważnie ze sfer tramwajarzy, mechaników, szoferów, drobnych urzędników itp., a więc w zupełnie nieodpowiednich warunkach higienicznych.

Danussi już parokrotnie był uwikłany w podobne afery. We wrześniu 1932 roku wpadła policja w Grazu na ślad „kliniki sterylizacyjnej", mającej filię we Wiedniu. Także wówczas Danussi został aresztowany, Jak się później okazało, organizacja grazka rozciągnęła swoje sieci aż do Saksonii i Prus.

W styczniu 1934 r. w St. Pölten — znowu „dr. Mayer" był jej głównym chirurgiem. Klinika znajdowała się wówczas w mieszkaniu jakiegoś kolejarza, a głównym asystentem był bezrobotny stolarz.

Danussi umiał dotychczas tak zgrabnie się ukrywać, że nie można go było wykryć.

Clark Gable jest portierem a Greta Garbo - kelnerką

Przy jednej z mniejszych ulic w Nowym Jorku została niedawno założona oryginalna restauracja. Jest ona bardzo elegancko urządzona. — Wejście do niej prowadzi przez wspaniałe drzwi, przy których stoją dwaj portjerzy. Jeden z portierów podobny jest jak dwie krople wody do artysty filmowego Clark Gablea, drugi do złudzenia przypomina Ramona Novarro. W szatni urzędują gerderobiane. Jedna jest wprost sobowtórem Marleny Dietrich, druga zupełnie przypomina Katarzynę Hepbrun.

Na sali wita gości maitre d'hotel. Goście przyglądają mu się ze zdziwieniem. Czyżby to był sam Jan Kiepura? Oczywiście nie! To tylko przez dyrekcję lokalu wynaleziony sobowtór Jana Kiepury.

Potrawy roznoszą elegancko ubrane damy. I tu goście zdumiewają się. Każda z dam przypomina jakąś gwiazdę filmową. Nie brak Grety Garbo, Joan Crawford, Sylwii Sydney.

Nic dziwnego, że do tej niezwykłej restauracji pchają się tłumy gości. — Właściciel, który wpadł na oryginalny pomysł zaangażowania personalu, przypominającego filmowych artystów z wyglądu, zaciera ręce z radości. Może podwyższyć ceny jak chce, goście płacą bez wahania, każdy bowiem chce obejrzeć sobowtóry gwiazd.

Z kraju

Sensacyjna pogłoska o podrzuconych petardach w Otwocku

W Otwocku wywarła wielkie wrażenie niezwykle sensacyjna wersja. — Szczegóły są następujące:

Jak wiadomo w Otwocku wykryto ostatnio w kilku miejscach różnego rodzaju mechanizmy zegarowe.

Dochodzenia policji stwierdziło, że „bomby" te są skonstruowane z bardzo słabego materiału wybuchowego i obliczone są raczej na wywołanie „strachu", aniżeli na wyrządzenie jakichkolwiek szkód.

W kołach miejscowych właściciele pensjonatów i willi powstało tedy niezwykle sensacyjne podejrzenie, że ma się tu do czynienia z zakrojoną na szeroką skalę akcją konkurencyjnych letnisk, które w ten sposób chcą odciągnąć fale letników z Otwocka i powiększyć frekwencje dla siebie.

To niezwykłe odkrycie, które jest wprost nie do uwierzenia, jest obecnie tematem dnia w Otwocku.

Systematyczna kradzież książek wart. 50 tys. zł.

Policja warszawska została powiadomiona o systematycznych kradzieżach w księgarni Trzaska, Evert i Michalski na Krakowskim Przedm.

Ogółem firma stwierdziła braki ok. 50.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że tej kradzieży dopuścili się woźni księgarni, którzy kradzione książki sprzedawali za grosze.

W toku dalszych badań ustalono, iż łup sprzedano w różnych księgarniach. W związku z tym policja przeprowadziła szereg rewizji w kilku księgarniach przy ul. Świętokrzyskiej. Aresztowano ogółem 11 osób.

Sensacyjne aresztowanie na dworcu

W dniu wczorajszym na dworcu głównym w Warszawie dokonano sensacyjnego aresztowania. Zatrzymany został Damazy Perczyński, mieszkaniec Równego, zarządca wielkiego majątku, należącego do Tomasza Hładyńskiego.

Korzystając z chwilowej nieobecności jego, Perczyński dopuścił się fikcyjnej sprzedaży majątku i pobrał tytułem zaliczki 100.000 zł.

Z gotówką tą zamierzał uciec zagranicę. Rewizja w walizach Perczyńskiego ujawniła na dnie jednej z nich wspomnianą gotówkę w całości. Został on zatrzymany i przewieziony do Równego do dyspozycji tamtejszych władz.

Zamordowanie 14-letniej dziewczynki

Miasteczko Stolin poruszone zostało niecodziennym wydarzeniem.

W miasteczku tym zaginęła 14-letnia dziewczynka, córka wdowy Lipszycowej. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku.

Zaginięciem Lipszycówny zainteresował się również książę Karol Radziwiłł (miasteczko Stolin znajduje się w obrębie majątków księcia).

W zagadkowej tej sprawie zwrócono się również do znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego.

W związku z tym natrafiono na zwłoki dziewczynki. Została ona w bestialski sposób zgwałcona i poćwiartowana.

Policja jest już na tropie mordercy.

CMENTARZ SCHRONISKIEM SZAJKI ZŁODZIEJÓW

Od dłuższego czasu na cmentarzu w Skierniewicach nieuchwytna szajka złoczyńców okradała groby, zabierając części metalowe z krzyży lub figur. Cmentarz ten był jednocześnie schroniskiem dla szajki złodziejów kolejowych, ponieważ znajduje się w pobliżu toru.

Wczoraj w nocy patrol straży ochrony kolei zarządził zasadzkę koło cmentarza na opryszków, kradnących z przejeżdżających wagonów węgiel.

Strażnicy mieli do pomocy psa „Luxa". W pewnym momencie jeden ze strażników usłyszał podejrzane szmery na cmentarzu. Przypuszczając, że złodzieje kolejowi szykują się do wyprawy, psa wypuścił.

Po kilku minutach „Lux" przyprowadził, ciągnąc za spodnie jakiegoś opryszka, z naładowanym workiem, zawierającym części metalowe, pochodzące z okradzionych grobów.

Kraków do wieczora...

ZNIESIENIE USTAWY O OCHRONIE *lokatorów?*

Na podstawie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. obniżone zostały czynsze w starych domach, jak również i w nowych należących do skarbu państwa, samorządów, oraz zakładów ubezpieczeń społecznych, a to od mieszkań do 3-ch izb o 15%, zaś od większych mieszkań, oraz lokali przemysłowych i handlowych o 10% w stosunku do czynszu podstawowego.

Obniżka ta obowiązuje jednak tylko na okres od dnia 1 grudnia 1935 włącznie, do dnia 30 listopada 1937, wobec czego czynsze z dniem 1 grudnia 1937 r. będą z powrotem podniesione o 15 i 10% do poprzedniej wysokości, jaka obowiązywała przed wydaniem powołanego dekretu.

Następnie w myśl powyższego dekretu wszystkie mieszkania w starych domach tak jednoizbowe, jak i większe, oraz lokale przemysłowe i handlowe, które będą wynajmywane od dnia 1 stycznia 1938 r. zostaną wyłączone z pod ustawy o ochronie lokatorów, wobec czego właściciele realności od tych mieszkań i lokali będą mogli żądać dowolnych czynszów i dyktować wynajmującym lokatorom uciążliwe warunki czynszu.

W sprawie tej odbyło się z inicjatywy Związku lokatorów dnia 11 bm. zebranie lokatorów, na którym zapadła jednomyślna uchwała wniesienia do zainteresowanych ministerstw, oraz pp. Senatorów i Posłów memoriałów, ażeby wobec panujących jeszcze ciężkich warunków materialnych, w jakich niemal cały ogół lokatorów się znachodzi, aby na wstępie powołany dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej został w całej swej osnowie przedłużony na dalszy okres.

Dalej uchwalono, ażeby wysłać się mające memoriały w tej sprawie podpisali wszyscy zainteresowani lokatorzy i sublokatorzy, wobec czego uprasza się wszystkich lokatorów i sublokatorów ażeby w imię wspólnej solidarności, oraz we własnym swym interesie zgłaszali się do biura Związku lokatorów obecnie mieszczącego się przy ul. Batorego 5, między godziną 5 — 7 popołudniu, celem podpisania tych memoriałów.

Sprawa ta jest bardzo pilną, gdyż memoriały te muszą być wniesione przed odbyć się mającą nadzwyczajną sesją sejmiwą w miesiącu maju br.

„Święcone" w Związku Rzemieślników w Krakowie

(dz) W sobotę wieczorem odbyło się w lokalu Związku Rzemieślników w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 15 uroczyste „Święcone", na którym byli obecni: ks. Kuznowicz, poseł Jahoda-Żółtowski, prezes Jędrzejowski, prez. Bobrowska oraz cały szereg rzemieślników krakowskich.

Cały obchód odbył się w niezwykle podniosłym i serdecznym nastroju. Wznoszono wiele toastów za zdrowie działaczy rzemieślniczych oraz zostały wygłoszone przemówienia przez ks. Kuznowicza, posła Jahodę - Żółtowskiego, prez. Jędrzejewicza, prezesową Bobrowską i innych.

Konferencja w sprawie chałupnictwa i przemysłu ludowego

W czwartek dnia 28 bm odbędzie się w Krakowie konferencja w sprawie chałupnictwa i przemysłu ludowego w Karpatach i na Podkarpaciu, urządzona staraniem Rady Krakowsko - Śląskiego Oddziału Związku Ziem Górskich.

Porządek obrad: 1) referat p. dyr. H. Mianowskiego, dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie na temat „Problem drobnej wytwórczości i chałupnictwa na Podkarpaciu".

2) Referat p. Ludwika Osieckiego, naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego pt. „Podstawy organizacji przemysłu ludowego".

3) dyskusje, rezolucje i ustalenie wytycznych pracy Z. Z. G. w powyższych dzielnicach.

Obrady będą się toczyły w sali Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1. Początek posiedzenia o godz. 11 przedpoł.

Wydarzenia dnia

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W TRYBACH MASZYNY

Onegdaj wydarzył się w pracowni kolejowej w Płaszowie straszny wypadek. 44-letni robotnik Piotr Ignoczyk zakładał pas transmisyjny na koło motoru. W pewnym momencie został przez koło porwany i przerzucony w tryby maszyny, gdzie poniósł śmierć.

SIEKIERĄ W GŁOWĘ

(dz) Na tle osobistych porachunków doszło wczoraj do bójki między Janem Kamińskim, a Antonim Wilkiewiczem w mieszkaniu tego ostatniego. Nieproszony gość rzucił się na gospodarza z siekierą, zadając mu kilka ciosów w głowę.

Wilkiewiczem zaopiekowało się pogotowie, a Kamińskim policja.

BÓJKA PRZY UL. GĘSIEJ

(dz) Wczoraj miała miejsce bójka między Stanisławem Śmiałkiem a Wincentym Jeżykiem, przy ul. Gęsiej na tle nieporozumień rodzinnych.

Jeżyk zadał Śmiałkowi cios w prawą rękę. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy i przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO

Pogotowie ratunkowe zawezwano na ul. Pod Kopcem do Grabackiego Józefa, lat 29, zamieszkałego przy ul. Limanowskiego 44, który usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jodyny.

Lekarz pogotowia przewiózł Grabackiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

KOMUNIKATY

Zwinięcie pośrednictwa pocztowego Nagłowice.

Z dniem 1 kwietnia 1937 r. zwinięto pośrednictwo pocztowo - telekomunikacyjne Nagłowice poczta Oksa, powiat Jędrzejów, województwo kieleckie.

Zmiana obszarów pocztowych.

Z dniem 15 kwietnia br. wyłącza się gromadę Wola Kalinowska gminy Sułoszowa powiat Olkusz, województwo Kielce z zamiejscowego obszaru pocztowego urzędu pt. Skała pod Ojcowem i włącza się je do zamiejscowego obszaru pocztowego agencji pt. Sułoszowa.

Z dniem 15 kwietnia br. wyłącza się gromadę Borzykówka gminy Dąbrowa powiat Radomsko, województwo łódzkie z zamiejscowego obszaru pocztowego urzędu pt. Julianka i włącza się ją do zamiejscowego obszaru pocztowego agencji pt. Żytno.

TEATR — KINO

Poniedziałek: (wysprzedane).
Wtorek: „Wesele Figara".

Z teatru im. J. Słowackiego.

Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich — (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „Wesele Figara", świetna komedia w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Dama kameliowa".
APOLLO: „Niecpoń".
ATLANTIC: „Bandera" i „Dziewczę z Prateru".
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Blood".
MUZEUM: „Nasze słoneczko".
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona".
STELLA: „Z pamiętnika detektywa" i „Przygody rekruta".
ŚWIT: „Janosik, hetman Zbójnicki".
SZTUKA: „Pieśń jej matki".
UCIECHA: „Sprzedawca traktorów"
WANDA: „Noc przed bitwą".

RADIO

Godz. 7.25 Kilka informacyj: 7.30 Muzyka poranna z płyt: 12.03 Muzyka węgierska z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 14.00 Fragmenty operowe z płyt; 15.15 Wywiad z pracownicą domową — dialog; 15.20 Toti dal Monte śpiewa...; 15.30 Czy wiecie, że dziś jest 5.705 dzień naszej pracy?; 15.50 Wesoła muzyczka z płyt: 16.00 Odczyt pt. „Zabawa jako czynnik wychowawczy" wygłosi dr. Anna Brossowa; 18.20 Muzyka organowa z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Prof. Karol Frycz nadal dyrektorem teatru krakowskiego, a dyr. Bujański administracyjnym.

Zgodnie z jednomyślną uchwałą Komisji teatralnej, wyrażoną na posiedzeniu w dniu 14 bm., Prezydent miasta dr. Kaplicki powierzył nadal prowadzenie teatru miejskiego w Krakowie dotychczasowemu dyrektorowi prof. Karolowi Fryczowi, zaś administrację teatru dyr. Eugeniuszowi Bujańskiemu.

ZE SPORTU.

KLASA B.

HAGIBOR - SPARTA 1 : 0

Dobra gra Hagiboru. Bramkę zdobył Reichman. Sędziował poprawnie p. Cenzor.

LEGIA - NOWOWIEJSKI 2 : 2

Interesująca gra, której wynik odpowiada stosunkowi sił.

WOLANIA - SIŁA 5 : 0

Słaba gra Siły.

MISTRZOSTWO SZCZYPIÓRNIAKA CRACOVIA - MAKKABI 5 : 5.

Gra żywa i bardzo interesująca.

Garbarnia - Tempo (Tarnów) 2 : 0.

Zasłużone zwycięstwo Garbarnii.

KABEL - PODGÓRZE 2 : 1

Przyjacielskie zawody piłkarskie przyniosły piękny sukces B-klasowej drużynie nad pretendentem do mistrza klasy A.

Bramki zdobyli Pazdro i Sobik. Dla Podgórza Kasina. Sędziował dobrze p. Lieberman.

GARBARNIA - GRZEGÓRZECKI 4 : 0.

Ligowa drużyna Garbarni, w której znajdowali się również gracze rezerwowi lekko pokonała Grzegórzecki Bramki zdobyli Stankusz dwie, Pazurek i Nowak po jednej.

DOBROSŁAW

Rozwiązanie problemu komunikacji

między Krakowem a jego dworcem kolejowym

(Dokończenie)

Odjazd przyjezdnych z dworca przyjazdowego (zachodniego) do miasta należałoby skierować jednak głów nie linią nr. 3, jadącą ul. Długą, albo przez wykonanie odgałęzienia tej linii przez Szlak do dworca, albo przez ul. Montelupich i ul. Pawiej. A ponieważ linia nr. 3 prowadzi również przez rynek do Podgórza, a w rynku można się przesiąść do dzisiejszej jedynki, przeto w ten sposób możnaby nawet znieść linię nr. 1. od dworca do rynku, co byłoby niezwykłą zdobyczą w dziedzinie racjonalizacji ruchu tramwajowego. Nie trzebaby też wówczas prowadzić projektowanej linii tramwajowej ul. Pawią i tp., coby tylko jeszcze bardziej zagmatwało komunikację u wejścia do miasta na dworcu.

Najlepszym jeszcze rozwiązaniem byłoby tę odjazdową linię tramwajową poprowadzić wzdłuż torów kolej. pod wiaduktami aż do dzisiejszej pętli przed magazynami kolejowymi, co spowodowałoby bardzo wzmożony ruch linii nr. 3.

Przeprowadzenie zaś projektowanej w komunikacie linii tramwajowej „od ul. Basztowej, a więc od Rondla prawą stroną placu Matejki — ul. Kurniki — przedłużoną ul. Pawią — ul. Ogrodową z powrotem do Placu Matejki" wynosiłoby około 1000 metrów długości. **Linia ta, wijąca się między uliczkami, całkiem niepotrzebna, przecinałaby jezdnię między placem Matejki a Rondlem,** w miejscu, gdzie już dziś trudno przejść z powodu bardzo wielkiego ruchu do dworca kolejowego, zepsułaby pl. Matejki (świeża jezdnia kostkowa, ale wąska) — wzmagając hałas niepożądany ze względu na odbywające się tu często defilady wojsk, oraz znajdujące się tu przed pomnikiem grunwaldzkim zbiorowe wycieczki z przemówieniami ze strony reprezentantów miasta lub przewodników, ze względu na pracujących urzędników w Dyrekcji Banku Polskiego i Dyrekcji Kolejowej, no i przede wszystkim ze względu na Akademię Sztuk Pięknych. Nie wiem też, czy pożądanym jest, aby obok starego kościoła św. Floriana przejeżdżał tramwaj, chyba na to, aby potem obywatele musieli rozwijać akcję o usunięcie tramwaju z placu Matejki.

Nietylko nie należy tu wprowadzić linii tramwajowej, ale należy wogóle **skierować dzisiejszy ruch ciężarowy do miasta przez wszystkie ulice, a więc ul. Filipa, Szlak i tp. byle nie przez Plac Matejki.**

Przeprowadzenie zaś linii tramwajowej, jak to proponuję, od najdalszego północnego zakątka placu dworcowego przez przedłużoną ul. Pawią i ul. Montelupich do dzisiejszej linii nr. 3 przy ul. Długiej wynosi tylko 700 metrów i ma tę dobrą stronę, że usuwa ruch tramwajowy od najbliższego terenu dworcowego, zostawiając tu większą swobodę dla ruchu pieszych, oraz łączy linię nr. 3 z całą nową dzielnicą Kleparz (ul. Warszawski) itp.

Poprowadzenie zaś tej linii tramwajowej wzdłuż torów pod kolejowym mostem warszawskim do dzisiejszej pętli linii nr. 3, obok bocznicowego, prowadzącego do koszar Saperów wynosi około 800 m i ma ponadto tę dobrą stronę, że nie przecina ul. Warszawskiej, a więc przechodzi tak, jak linia podziemna.

BUDOWA NOWEGO DWORCA PO UDOGODNIENIU KOMUNIKACJI

Dopiero po dokonaniu tych ulepszeń komunikacyjnych i prowizorycznego podziału dzisiejszych dworców, urządzeniu odpowiednich szerokich chodników dla pieszych, zdążających z dworca i do dworca i to w ten sposób, aby pasażerowie nie potrzebowali wśród piekielnego ruchu, tuż przy dworcu przelatywać przez jezdnie, lecz dopiero w miejscach dość odległych od dworców, gdzie ruch jest już spokojniejszy, — dopiero wtedy można przystąpić do podziału placu dworcowego na odjazdowy (z Krakowa), plac autobusowy i dojazdowy (do Krakowa).

Przedtem też w miarę tych prac i z uwzględnieniem poszczególnych etapów tychże, należy uregulować ruch i przeznaczyć ulice dla dojeżdżających dorożek i taksówek, a inne dla wozów ciężarowych. Podobnie też należy ustalić odnośne odpazdy. W ten sposób już przed wybudowaniem nowego dworca, wjeżdżać będą do niego pasażerowie dorożkami i autami placem Matejki i Bramą Floriańską, swobodnie, bez przeszkód ze strony wracających z dworca ul. Basztową pojazdów i jadących i krzyżujących się tu tramwajów. Tak samo całe gromady wycieczek wyszedłszy z ul. Kurniki, czy Ogrodowej, znajdą się odrazu przed pięknym kościołem św. Floriana i pl. Matejki.

Dopiero teraz, po otwarciu tych nowych dojazdów, można będzie rozpocząć spokojnie budowę samego nowego dworca przyjazdowego (do miasta), w którym mogłyby znaleźć pomieszczenie i dzisiejsza poczta, po której zburzeniu, możnaby dokonać dalszego rozwiązania kwestii budowy dworca autobusowego i połączenia od powiedniego z dzisiejszym dworcem. To wszystko jest rzeczą techników i architektów, a nie zwykłego obserwatora, laika. I tu znowu myślę, że projektujący całe to rozwiązanie wezmą też w rachubę kwestię dalszego rozszerzenia placu przed dworcem kosztem dzisiejszej realności tzw. Wołodkiewiczów tak, aby kiedyś cały ten plac łączył się z dzisiejszą ul. Pawią, a pomiędzy pięknym klombem i kwietnikami znajdowały się tylko ścieżki dla szukających chwilowego odpoczynku turystów, przyjeżdżających, czy odjeżdżających z miasta.

Komisja kontroli cen planuje...

Ludności miejskiej już pomnożono, wszak obniżano ceny chleba, mąki i kasz, resztę pomałutku się zrobi. Teraz przychodzi kolej na ludność wiejską, która co do swego zapotrzebowania cierpi też wskutek drożyzny. Zasadą projektowanej akcji jest dostosowanie cen artykułów przemysłowych do cen zboża—wzrost to wzrost, spadek to spadek.

Będzie jednak pewna trudność w wykonaniu tego planu. Ludność wiejska potrzebuje obok artykułów przemysłowych: żelaza, nafty, towarów bławatnych i to także artykułów monopolowych: zapałek, tytoniu i — niestety — wódki. Czy monopole zgodzą się na obniżenie cen? Podobno dla monopolu zapałczanego jest to ze względu na umowę kreugerowską niemożliwe, inne zaś monopole będą walczyć o swe dochody, aby móc sprostać zobowiązaniom wpłaty ustalonych kwot do skarbu państwa.

Przy tej sposobności pisma narzekają, że zarząd lasów państwowych, największy producent i dostawca drzewa, podniósł w ostatnim roku ceny około 80%. Czy i ten dział będzie objęty akcją potanienia ze względu na to, że drzewo jest artykułem pierwszej potrzeby dla wsi?

Jak wogóle dobrać się do takich potentatów, jak fabryki żelaza, cukru, kopalń nafty, fabryk narzędzi rolniczych i td., kiedy te wszystkie przemysły tworzą potężne kartele, dotychczas zaś dobierano się do małych?

Akcja za potanieniem na wsi ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ — jak nieraz już pisaliśmy — od tego zależą ceny wielu artykułów żywności. Chłop nie może tano sprzedawać, jeżeli musi ze swe potrzeby drogo płacić — to jest akcjomat, którego nie zmieni żadne mędrkowanie. Nie potrzeba więc robić dwa fronty: miejski i wiejski, ponieważ za tanią wsią muszą pójść tanie miasta.

Prawda, że komisja cen dotychczas wiele już zdziałała, choćby przez wlanie w serca otuchy ,że się o najżywotniejszych potrzebach ludności pamięta i dba. A więc dalej po tej drodze.

Nie będzie zniesienia obowiązku wizowania paszportów

Biorąc pod uwagę, że zniesienie wiz paszportowych, na zasadach wzajemności, spowoduje: 1) ułatwienie nawiązania stosunków z zagranicą, 2) zwiększenie napływu turystów z zagranicy i 3) zmniejszenie odpływu dewiz z kraju oraz zwyżkę dochodów na PKP., Związek izb przemysłowo-handlowych wystąpił do min. spraw zagranicznych z memoriałem, w którym stwierdza,iż wobec tego pożądane byłoby wprowadzenie przepisów zwalniających w jaknajszerszej mierze wyjazdy zagraniczne od obowiązku wizowania paszportów, a gdyby interes państwa nie pozwalał na to w stosunku do wszystkich krajów, należałoby znieść ten obowiązek przynajmniej w stosunku do tych krajów z którymi Polska utrzymuje żywy kontakt handlowy.

Związek izb powołuje się nadto na posiadane informacje, z których wynika, że obywatele szwajcarscy obowiązani są wizować swe paszporty dla podróży tylko do 9 państw, przy czym do 23 są zwolnieni od obowiązku uzyskiwania wizy. Na drugim miejscu stoi Czechosłowacja, posiadająca odpowiednie umowy z 21 państwami, na stępnie Italia, w której istnieje obowiązek wizowania paszportów tylko do 14 krajów. Natomiast Bułgaria, Polska, Egipt, Grecja, Rumunia, Turcja, Palestyna i Irak wogóle nie mają zwolnień od obowiązku wizowania paszportów, albo też posiadają odpowiednie umowy tylko z jednym lub dwoma państwami.

Obecnie departament konsularny MSZ.zawiadomił Związek izb, że ministerstwo spraw zagranicznych nie uważa w obecnej chwili za możliwe zawarcie porozumienia z żadnym z państw obcych w sprawie zniesienia wiz paszportowych.

Handel Związku Sowieckiego z Niemcami

Moskwa, Pat. „Izwiestia" omawia ją oświadczenie dra Schachta, złożone w Brukseli, który stwierdził, że Niemcy prowadzą ze związkiem sowieckim handel w wielkich rozmiarach i że wszystko będzie uczynione aby handel ten jeszcze bardziej rozwinąć.

„Izwiestia" kwestionują prawdziwość tego oświadczenia ,dowodząc, że, stosunki handlowe sowiecko- niemieckie nie polepszają się, ale pogarszają. Eksport sowiecki do Niemiec w ostatnich latach zmniejsza się. W r. 1934 eksport sowiecki wynosił 430 miln. rb. w r. 1935 - 289 miln. rb., a za 9 miesięcy 1936 r. wyniósł tylko 110 miln. rb.

W dalszym ciągu swego artykułu „Izwiestia" zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomym zbliżeniu niemiecko- sowieckim i o rokowaniach na ten temat.

Ellis Island -- wyspa łez

Dwadzieścia pięć milionów europejczyków znalazło się już za życia w piekle: to emigranci, którzy musieli przebyć gehennę Ellis Island, aby dotrzeć do amerykańskiego raju. W ciągu 32 lat, od roku 1892 do 1924 była wyspa łez — jak nazywano w całym świecie Ellis Island — zmorą dwóch części świata. Kto chciał opuścić Europę, drżał słusznie przed próbą, jaka go czekała na tej małej mocno obwarowanej wysepce, leżącej bezpośrednio u wjazdu do portu, Nowego Jorku. Kto ją przeżył, przysięgał sobie, że chętniej da się zamknąć w Sing-Sing, niż przeżyje powtórnie piekło Ellis Island. Od czasu ograniczenia emigracji wyspa utraciła częściowo pierwotne znaczenie. W ostatnich 12 latach była jedynie miejscem przymusowego pobytu deportowanych, którzy tu czekali na przewóz do dawnej ojczyzny.

WESOŁY POCZĄTEK

Ta smutna rola ma się również ku końcowi. Ellis Island ma być obrócona w wielki plac sportowy dla łaknących powietrza i wody ośmiu milionów obywateli Nowego Jorku. Nikt nie będzie opłakiwać tego smutnego przeżytku, skazanego obecnie na zagładę, chociaż początek Ellis Islandu nie miał nic wspólnego z cierpieniem i troską. Holendrzy, którzy założyli osiedle Nowy Jork, nazywali tę wyspę „Kiosk Island". Była ulubionym celem wycieczek. — W cienistych altanach - kioskach rozkoszowano się w niedzielę ostrygami, które łowiono w wielkiej obfitości na mieliznach u brzegów. Wyspa miała wszystkiego trzy morgi obszaru. Z czasem dopiero powiększono dopiero sztucznie jej roz miary. W roku 1794, gdy zmarł właściciel wyspy Samuel Ellis, przemianowano ją na Ellis Island.

WIĘCEJ URZĘDNIKÓW, NIŻ PRZYBYSZÓW

Ellis Island stała się własnością miasta Nowego Jorku, które ustąpiło wyspę państwu „jedynie w celach obronnych". — W roku 1831 stała się miejscem stracenia pirata Gibbsa. Od roku 1844 stał na niej fort Gibbson. W jego zabudowaniach mieszczą się obecnie lokale zarządu i cele dla deportowanych. Gdy w roku 1892 zaszła konieczność rozszerzenia stacji dla imigrantów, mieszczącej się dotychczas w Castle Garden, Ellis Island otrzymała swoje nowe i smutne przeznaczenie.

Dziś na niewielkim obszarze wyspy znajduje się 27 budynków. Wśród nich elektrownia, szpital, hala sypialna z 30.000 łóżek i jadalnia na 2.000 osób. — Wszystko to ma jakiś niesamowity wygląd. W szpitalu lekarze, personel pielęgniarski i urzędnicy zarządu nie mają absolutnie nic do roboty. — Z trzech tysięcy łóżek zajęta jest znikoma zaledwie część. W olbrzymiej jadalni zasiadają często sami urzędnicy w liczbie pięciu, którzy są bardzo zadowoleni, gdy znajdzie się jakiś deportowany jako towarzysz przy stole.

SKROMNE PAŃSTWO

Szczególnym szacunkiem cieszy się miejsce, na którym siadywał Henri Barbuse, który dość długo czekał na Ellis Island na decyzję amerykańskich władz w kwestii wpuszczenia go do kraju. Zezwolono mu w końcu na krótki pobyt. Mimowolnym gościem Ellis Islandu była również słynna angielska bojowniczka o równouprawnienie kobiet, Emelina Pankhurst. Daleko chętniej wspominają urzędnicy, czynni na wyspie, inną angielską damę lady Verę Cathcart bohaterkę słynnego procesu rozwodowego. — Niektóre związki kobiet w Nowym Jorku zabiegały o niewpuszczenie tak skompromitowanej osoby i dopięły na razie, że lady Cathcart internowano na wyspie. Sprawa oparła się o Waszyngton, gdzie władze naczelne wahały się z powzięciem decyzji. Wtedy earl of Craven, oskarżony przez małżonkę lady Cathcart o odegranie roli „trzeciego" w sprawie rozwodowej, przesłał do Waszyngtonu znany telegram: „Musicie panowie **bezwarunkowo być opuszczoną przez** Boga hordą głupców".

Telegram nie grzeszył grzecznością, ale sprawił, że lady Verze udzielono natychmiast prawa wjazdu.

KSIĄŻĘTA Z WŁASNEJ WOLI

Ogółem jednak gościła u siebie wyspa więcej fałszywych arystokratów, niż istotnych. Mnóstwo oszustów, spekulujących na goniącej za tytułami amerykańskiej burżuazji, przeliczyło się i zamiast znaleźć się w ramionach dolarowej dziedziczki, stawało się lokatorami celi więziennej na wyspie łez. Najsłynniejszym z nich był rzekomy książę Michał Romanow. Jako ślepy pasażer na jednym z parowców przybył do Ameryki w roku 1932. Nazywał się istotnie Harry Gerguson. Trzy razy wydalano go, lecz potrafił na nowo oszukać czujność władz. W końcu sprzedał swoje pamiętniki, zatytułowane „Ja i władze imigracyjne" jednemu z wielkich czasopism i wystąpował w jednym z teatrzyków przy Broadway, gdzie odpowiadał publiczności swoje przygody. Amerykanie po trafią cenić humor. Fałszywy Romanow otrzymał zezwolenie na zamieszkanie w Ameryce i występuje obecnie w tanich kabaretach.

Mniej szczęśliwie zakończyła się awanturnicza podróż Węgra Adoriana Gabora, który jako „baron Fritz Krupp" utrzymywał, że jest spadkobiercą wielkiego niemieckiego fabrykanta broni. Na początku otwierały się przed nim wszystkie drzwi. Nawet Henry Ford dał się wyprowadzić w pole i podarował domniemanemu baronowi jeden z najpiękniejszych wozów, wypuszczonych z jego fabryk. Powodzenie przewróciło oszustowi w głowie. W czasie pobytu w Hollywood udzielił wywiadu reporterowi jednego z tamtejszych dzienników „zdradzające" pewne tajemnice zakładów Kruppa. Niemiecka firma zwróciła uwagę na oszusta i wymogła jego wydalenie, poprzedzone jak zwykle „gościną" na Ellis Island.

HIENY WYSPY

Mówiło się i mówi dużo o oszustach wśród emigrantów. Nie należy jednak pominąć milczeniem wyzysku, na jaki narażeni byli sami imigranci z chwilą gdy stanęli na amerykańskiej ziemi. Działo się to zwłaszcza na wyspie łez. Musieli nocować w brudnych i ciasnych pomieszczeniach, otrzymując za całe pożywienie chleb i suszone śliwki. Dzierżawcy przytułków na wyspie, którym rząd płacił sowicie za mieszkanie i utrzymanie imigrantów, stawali się w krótkim czasie milionerami. „Bankier prywatny" Franc Scullu płacił za prawo utrzymywania na wyspie kantoru wymiany 5520 dolarów na rok podczas gdy obrót roczny jego kantoru sięgał ośmiu milionów dolarów, a zarobki na różnicy kursów wynosili, jak twierdzili fachowcy czwartą część tej sumy. Drugim „dobroczyńcą" był miejscowy fryzjer, który wmawiał ciemnym ludziom, marzącym o zdobyciu majątku w Ameryce, że urząd sanitarny czyni trudności źle ostrzyżonym i brał za tę operację pół dolara. — Oszukiwano biedaków przy sprzedaży biletów kolejowych na kolosalne sumy. Szczególnie nieuczciwie i bardzo rozpowszechnione było wykorzystanie okoliczności, że wiele miasteczek w Ameryce nosi tę samą nazwę. Istnieje np. siedem czy osiem gmin o mianie Waszyngton, o czym wie jednak tylko rdzenny obywatel. Sprzedawano więc imigrantom bilety do miejscowości, do której nie jechali aby zmusić ich do kupna później dodatkowego biletu. Prowizja z takiej tranzakcji szła do kieszeni agenta, a kolej zarabiała na frekwencji. Władze zmuszone były wkońcu zająć się tymi ciemnymi sprawami. Hieny Ellis Island nie zostały jednak wytępione w zupełności. Teraz dopiero zamknięcie wyspy łez z powodu zredukowanej do zera prawie imigracji położy kres skandalowi, który w ciągu przeszło 50 lat stanowił brzydką plamę na honorze Stanów.

Co jest z „Feniksem"?

Przed paru dniami odbyła się konferencja w Ministerstwie Skarbu, w której brali udział kurator dr. Pawłowski i mężowie zaufania ubezpieczonych.

Podobnie jak w inych ośrodkach, istnieje także w Krakowie komitet ubezpieczonyhh. Tymczasem upływa kilka miesięcy a komitet ten nie może odbyć swego posiedzenia. Mężowie zaufania nie uważają nawet za stosowne zdać sprawozdanie z odbytej w Ministerstwie konferencji, tak jakoby w konferencji tej brali udział jako osoby prywatne, a nie jako rzecznicy wszystkich ubezpieczonych. Zdaje się nam, że ubezpieczeni mają racię, gdy domagają się wtajemniczenia ich w „arkany" postanowień, czy decyzyj, jakie zapadły w ich sprawie, a bez nich w Warszawie.

Przypuszczamy, że w Krakowie takie informacyjne posiedzenie będzie zwołane, tymbardziej, iż nam nic nie jest wiadomem o tym, jakoby komitet został rozwiązany, a agendy tego komitetu przejęli mężowie zaufania.

(Ster)

Strzępy życia

Las genealogiczny

Berlin PAT. Na mocy rozporządzenia przywódcy narodowo - socj. związku nauczycieli, wszyscy członkowie związku muszą w ciągu roku złożyć dokładne rodowody z załączeniem dokumentów na ręce lokalnych referentów spraw genealogicznych.

Pan Johann Wurzel żył spokojnie i poczciwie od wielu lat. Miał żonę i dwoje dzieci — dla nich poświęcił całe swe życie, całe jego zainteresowanie skupiało się wokół rodziny.

Świat zewnętrzny nie istniał dlań prawie. Był wprawdzie nauczycielem, uczył setki młodych, spotykał się z kolegami, ale było to dla niego prawie że obojętne. Spełniał swój obowiązek, by zarobić na utrzymanie.

Nie był więcej p. Wurzel politykiem. Ledwo zauważył zmianę reżimu na narodowo - socjalistyczny. Ale że był pilny i pracowity i nie zadawał się poprzednio z żadną partią, zdołał się jakoś utrzymać na stanowisku.

Nagle pewnego dnia stało się coś, co zamąciło dotychczasowy pokój p. Wurzla.

Oto ukazało się polecenie, aby wszyscy nauczyciele wykazali się swymi „rodowodami" w związku nauczycieli. W pierwszej chwili przybył p. Wurzel z metryką, uznaną i wydaną przez prawowity urząd metrykalny. Tutaj spotkał się jednak z ironicznym uśmiechem referenta spraw genealogicznych":

— Nie panie! „takie coś" to ma każdy „ćwierć — Żyd". Musi pan przedstawić całe **drzewo genealogiczne** swego rodu. Jeżeli chcemy, by nasza „Vaterland" stała się potężna, musimy ją uwolnić od wszystkich podejrzanych indywiduów.

A więc p. Wurzel zmuszony był grzebać w historii swej rodziny. Ponieważ pochodził z południowych Niemiec zmuszony był tam szukać „gałązek" swego drzewa genealogicznego. Pożegnał więc rodzinę, zebrał parę marek i wyjechał w drogę.

W urzędzie metrykalnym przyjęto go z nieufnością. Po pewnym czasie zdołał jednak osiągnąć potrzebne dokumenta. Posiadał dowody, iż do 7-go pokolenia wstecz płynęła w jego rodzinie czysto nordycka krew!

Mimo trudu i znoju, jaki poniósł dla zdobycia szczegółów — nie żałował tego. Bądź co bądź choć nie był zapalonym „rasistą", imponowało mu jednak, iż tak czysta krew płynie w jego rodzinie.

Zawczesne to były triumfy! Los lubi płatać figle w najbardziej niespodziewanych momentach. I tak było z p Wurzlem. Gdy przybył bowiem do referenta spraw genealogicznych ten po oglądnięciu dokumentów rzekł:

— Nic po tym! Jesteś pan 1/16 Żyda! Oto pańska żona była córką 1/12 Żyda, który był synem kobiety będącej kuzynką Żyda! A więc precz z naszej szkoły!

Pan Wurzel stracił posadę i... ochotę do życia w „rasistowskim raju".

stop.

TRYBUNA SPORTOWA

CRACOVIA - Ł. K. S. 5:0 (1:0)

Po rocznej niezasłużonej przerwie „Cracovia wystąpiła po raz pierwszy na swym boisku, jako drużyna ligowa. Wprawdzie cyfrowo debjut jest zupełnie udany, niemniej pod względem gry mogła zadowolić tylko po przerwie.

Główną przyczyną nieporadności i słabej gry ataku gospodarzy upatrywać należy niewłaściwym obstawieniu pozycji środkowego napastnika. Majeran absolutnie nie posiada kwalitikacji na kierownika ataku, zwłaszcza w drużynie tego typu, która na tym stanowisku przywykła widzieć Kałużę. Najlepszym tego dowodem to fakt, że po zejściu Stępienia, gdy miejsce Majerana zajął Korbas, gra zupełnie się zmieniła. „Cracovia " przyszła do siebie i zagrała bardzo dobrze. Bo, też były właściwie dwa okresy. Do zejścia z boiska Stępienia Ł. K. S. był lepszy, bardziej zgrany i zagrażający bramce „Cracovii„ w której tyłach w dodatku panowało wielkie nieporozumienie. Jeśli goście nie zdołali wykorzystać słabości białoczerwonych, to tylko z powodu braku decyzji strzałowej. Przyczem nie dużo brakowało, a Góra zrobiłby samobójczą bramkę. Obraz gry nieco się zmienił po wyzyskaniu przez „Cracovię" rzutu karnego pewnie strzelonego przez Stępienia

Jeszcze wyraźniej zaznaczyła się przewaga miejscowych po zmianie pół i to właśnie wtedy, gdy się dawało, że „Cracovia" grając w dziesiątkę, ulegnie ofiarnie i czasami brutalnie grającym Łodzianom. Tymczasem „zniknięcie" Majerana z pozycji, do której nie dorósł i objęcie „reżyserji" przez „koronkowego" Korbasa, natchnęło białoczerwonych do gry, która w efekcie musiała im przynieść zwycięstwo niesporne. Gospodarze przeprowadzają szereg niebezpiecznych ataków, przeważnie lewą stroną, gdzie Zembaczyński okazał się głównym egzekutorem potrzebnych punktów.

Goście jeszcze dalej nie rezygnują z walki, próbując za każdą cenę zdobyć przynajmniej honorowy punkt i dlatego widocznie uciekają się do brutalnej gry, której ofiarą staje się na krótki czas Majeran. Ale zwycięstwa „Cracovii„ wyrwać już nikt nie może. Stan bramek się powiększa.

Drugą bramkę zdobywa Zembaczyński, trzecią Korbas z pięknego strzału czwartą Pająk z wolnego, a ostatnią znowu Zembaczyński. Goście widocznie speszeni, natomiast zwolennicy „Cracovii", którzy przybyli w ilości ponad 4.000, cieszyli się że jej pupilowi udało się uzyskać wynik dużo lepszy niż rywalce „Wiśle", która przy pomocy sędziego, pokonała ŁKS w stosunku 6 : 2.

Na marginesie tego meczu należy poradzić „Cracovii", by koniecznie zrezygnowała z Majerana na pozycji kierownika ataku. Sędziował bardzo dobrze p. Kuchar ze Lwowa. (Mer)

Związek „dzikich klubów" w Krynicy

W Krynicy zawiązała się ciekawa organizacja: „Związek dzikich klubów",który ma jednoczyć drużyny piłkarskie z Nowego Sącza, Krynicy, Starego Sącza, Piwnicznej, Żegiestowa, Muszyny, Grybowa. Powodem nie wstąpienia do PZPN jest niechęć płacenia składek związkowych. Niewątpliwie ciężary finansowe odgrywają wielką rolę, ale te obciążenia ponoszą wszystkie kluby zrzeszone w PZPN i jakoś potrafią mimo poważnych trudności związać koniec z końcem Myśl założenia „dzikiego" związku naprawdę wydaje się „dziką" nie zamierzając nikogo obrażać. Można przecież zwrócić się do PZPN o przyznanie ulg finansowych, to jest możliwe. ale separowanie się całkowite od państwowego związku jest mało korzystnem dla samych tych klubów. Wiemy, jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje ZZ., który zapowiada nawet szykany organizacyjne wobec „dzikich" klubów. (Mer).

Co jest z meczem Hiszpania—Polska?

PZPN nie otrzymał do tej pory wiadomości od FIFA. i od komisarza grupy polsko - norwesko - irlandzkiej w sprawie systemu rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata. Kwestia udziału w tej grupie rozstrzygnie się dopiero w początkach maja. Dziwne zaiste milczenie. Jak dowiadujemy się, piłkarska reprezentacja Basków ma rozegrać kilka spotkań z klubami francuskimi, przy czym Hiszpanie zapewniają, że pomimo blokady Bilbao na mecze do Francji przyjadą. Jest to tymbardziej możliwem, ileże sytuacja w Hiszpanii zaczyna się zwolna wyjaśniać.

I. K. P. PROTESTUJE

Sprawa Białkowskiego, dzięki któremu Warta zdobyła mistrzostwo Polski, nie została jeszcze definitywnie załatwiona. IKP. z Łodzi odwołał się do walnego zgromadzenia PZB. Dyskwalifikacja Białkowskiego pociągnęłaby za sobą automatycznie zdobycie mistrzostwa przez IKP. Szanse odwołania na walnym zgromadzeniu PZB są więcej niż wątpliwe. Sprawa jest przesądzona na niekorzyść IKP.

Martyna, Nawrot i Cebulak
zastanawiają się, gdzie wstąpić

Nieodłączna trójka, która w zeszłym roku bawiła na gościnnych występach w Ameryce i która narobiła tyle „ruchu" w Polsce, obecnie postanowiła w związku z rozkładem „Legii", trzymać się razem. Niewiadomo jeszcze, gdzie wstąpią. Zastanawiają się i wybierają. Napewno „wybiorą" dobrze, tak jak wybrali „dobrze", gdy opuszczali przed laty Kraków. Źle na tym nie wyszli. Czy teraz do niego znowu nie wrócą, trudno przewidzieć. W każdym razie, którykolwiek klub ich zaanektuje, spokoju z nimi mieć nie będzie. To wielce niespokojne duchy. Gorsze, że już nie przedstawiają jako gracze tej wartości, co przed laty. Najlepszy z nich, to ciągle jeszcze Martyna.

SULEJÓWEK — BELWEDER

Tradycyjny marsz drużynowy Sulejówek — Belweder odbędzie się 16 maja na trasie 26 klm. Marsz składa się z dwóch etapów: Sulejówek—Rembartów i Rembartów — Warszawa. W marszu tym startować mogą także pojedyńczy zawodnicy w konkurencji ondywidualnej.

Warta — Pogoń 4:1

Pogoń nie jest jeszcze w formie. Wprawdzie Warta okazała doskonały start ligowy, niemniej Pogoń zwykle dopiero w połowie sezonu przychodzi do siebie. Oby tylko nie zapóźno.

Warszawianka — A. K. S. 4:0

WARSZAWIANKA - A. K. S. 4 : 0

Nikt się nie spodziewał po pogromcy Ruchu tak przykrej porażki. Warszawianka grała lepiej niż z Cracovią ale mimo to od Amatorskiego liczono na coś więcej.

RUCH : WISŁA 1 : 0

Zasłużone zwycięstwo lepiej grającego Ruchu. Poziom gry przeciętny.

Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo środkowej Europy

Jędrzejowska rozegrała w półfinałach grę mieszaną wraz z Jugosłowianinem Kukuliewiczem przeciwko parze niemiecko - włoskiej Zehden - Taroni, zwyciężając w stosunku 6 : 0, 6:0

Po południu tego samego dnia Jędrzejowska zdobyła w grze mieszanej wraz Kukuliewiczem mistrzostwo środkowej Europy bijąc parę włosko - francuską Manzutto, Borotra 6 : 2 6:2

Jest to bardzo piękny sukces Jędrzejowskiej. Zobaczymy jak się spisze w finale gry pojedynczej.

Klasa A.

CRACOVIA Ib. - UNIA 2 : 1

Do przerwy „Cracovia" nie mogła rozwinąć należytej gry, skutkiem czego Unia zdobywa bramkę przez Mikę.

Po pauzie białoczerwoni mają przewagę i zdobywają dwie bramki. Sędziował dobrze p. Kerc.

FABLOK - OLSZA 2 : 2.

Gra prowadzona ze zmiennem szczęściem, przyczem Fablok ma więcej z gry. Wynik remisowy na ogół odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli: Godula dla Olszy i Rusin dla Fab loku. Sędziował dobrze p Chruściński.

KORONA : WISŁA Ib. 4 : 1

Bardzo ładna gra Korony, której zwycięstwo wywołało wielką niespodziankę. Bramki zdobyli: Szary, Kochański, Maj Ursyń, a dla Wisły Obtułowicz. Sędziował p. Seichter.

NADWIŚLAN KROWODRZA 0 : 0

Słaba gra. Wynik jest sprawiedliwym miernikiem sił. Sędziował wzorowo dr. Lustgarten.

MAKKABI - GARBARNIA Ib. 0 : 0

Garbarnia wystąpiła z 7 graczami ligowymi. Gra toczyła się pod znakiem przewagi Garbarni. Wynik jest dla Makkabi sukcesem. Sędziował bardzo dobrze p. Mitusiński.

TARNOVIA - ZWIERZYNIECKI 4 : 1

Zwierzyniecki tylko do pauzy stawiał zacięty opór. Później uległ lepiej dysponowanej Tarnovii. Sędziował dobrze p. Szerer z Krakowa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.